

PRENUMERATA:

| | |
|----------------------------|-----------|
| w Łodzi: | |
| Rocznie | ra. 6 |
| Półrocznie | " 3 |
| kwartalnie | " 1 k. 50 |
| Miesięcznie | " 50 |
| w KRÓLESTWIE I CESARSTWIE: | |
| Rocznie | ra. 8 |
| Półrocznie | " 4 |
| kwartalnie | " 2 |

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirsfelda, przy ulicy Marowieckiej, Nr. 16, wprost Towarzystwa Kredytowego Ziemińskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery „Dziennika.”
Cena pojedynczego numeru 5 kop.

KALENDARZYK.

Dzisiaj: Kwityna i Angielki.
Jutro: Balbiny i Kornelii.
Wschód słońca o godz. 5 min. 43. Zachód o godz. 6 min. 28.
Długość dnia godz. 12 min. 45. Przybyło dnia godz. 5 min. 5.

Biuro Redakcyi i Administracyi
ulica Piotrkowska, hotel Hamburgski Nr. 275.
Adres telegraficzny:

„DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika” oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frenclera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia—nie będą zwracane.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz poltym lub za jego miejsce 6 kop., z ustępstwem w razie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.

Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.

Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po ra. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rs. ustępstwo dodatkowe ogólne 5%.

O ROZWOJU rzemiosł i rękodzieł.

I.

Zwolennicy nieograniczonej wolności w sferze przemysłowej, w wielkim przemyśle widzą jedną formę produkcji w przyszłości i zupełne zniknięcie form innych uważają za kwestję niedługiego już czasu. Przedstawiciele krańcowych, radykalnych kierunków w ekonomii politycznej, pod tym jednym względem zgadzają się ze swymi zasadniczymi przeciwnikami, uważając za jeden ze szkodliwych skutków systemu wolnego współzawodnictwa, stopniowe zanikanie przemysłu drobnego, pochłanianie przez wielki. Nieuniknione zniknięcie pierwszej formy produkcji i wyłączne zapowanie w życiu ekonomicznym świata drugiej, będzie według tych poglądów logicznym wynikiem rozwoju obecnego kapitalistycznego ustroju, opartego na wolnym współzawodnictwie.

Należałoby więc, wedle tych poglądów, zaśpiewać przemysłowi drobnemu *zawczasu de profundis*. Na szczęście jednak ostatniego, fakty z życia przemysłowego i historyczna metoda badania, jako się postępuje najpotężniejsza obecnie szkoła ekonomiczna, t. zw. realistyczna, mocno kwestyonują tak bezwzględne wyroki. Pierwsze wykazują, iż dla niektórych rodzajów produkcji tylko forma drobnego przemysłu jest właściwą, dalej, że wynalezienie motorów mniejszej siły, pozwala zwięźszo konkurować produkcji drobnej z wielkim przemysłem. Szkoła zaś realistyczna, podkopała wiarę w absolutną (w zasadzie) doskonałość systemu wolnej konkurencji, szwankującego w wykonaniu jedynie, zdaniem szkoły manszesterskiej, z powodu wadliwości prawno-politycznych urzędów, obalila i postawione przez zwolenników nieograniczonej wolności przemysłowej wnioski. Szkoła powyższa nie uznaje wcale wielkiego przemysłu za absolutną, ostateczną, lecz za względną, przejściową w bieżącej chwili historycznego rozwoju społeczeństwa

formę produkcji. Szkoła ta przeczy także, aby dalszy rozwój obecnego kapitalistycznego ustroju miał koniecznie pójść drogą, wskazaną np. przez Marxa. Interwencya bowiem państwa, wyrażająca się we współdziałaniu rozwoju stowarzyszeń wytwórczych i prawodawstwie przemysłowo-fabrycznym, dalszy ten rozwój na znacznie powyższe, dążące do stopniowego przeobrażenia obecnego ustroju w kierunku słuźniejszego podziału dóbr materialnych, urzeczywistnienia praw człowieka i dopuszczenia tłumów do korzystania z dobrodziejstw cywilizacji—stanowią główne postulaty szkoły realistycznej. Same wszakże formy interwencji państwa, szkoła ta czyni zależnymi od miejsca, czasu i warunków historycznego rozwoju narodów.

W tym przeobrażonym kiedyś w oddalonej przyszłości ustroju społecznym, jakoteż i w przejściowych, jak obecna i bezpośrednio po niej następujące, epokach, szkoła realistyczna przypuszcza nietylko pomysły rozwój przemysłu drobnego, ale nawet spodziewać się może zwycięskiego tegoż na wielu polach współzawodnictwa z wielkim.

Nie przesadzając przyszłości, zauważyć jednak musimy, iż z losami drobnego przemysłu wiąże się bardzo wiele interesów ekonomicznych i społecznych naszego kraju i że na jego przyszłość ekonomiczną wielce wpłynąć może w dodatnim lub ujemnym kierunku także lub inne rozstrzygnięcie powyżej zaznaczonej kwestyi.

Przemysł bowiem drobny jest zwykłą formą przedsiębiorstwa w rzemiosłach i rękodzielach, te zaś znajdują się dotąd jeszcze przeważnie w rękach krajowców i najczęściej mają cech swojskich. Przedstawicielami zaś przemysłu wielkiego, przeciwnie, są u nas przeważnie cudzoziemcy, nie mający z miejscowym życiem społecznym i ekonomicznym wiele wspólności. Widzimy więc, że przyszłe losy walki przemysłu wielkiego z drobnym, odbiją się u nas na udziale rodzimych sił wytwórczych w życiu przemysłowym kraju. Wynika stąd logicznie, że podniesienie rzemiosł i rękodzieł słusznie uważać należy za jeden ze

środków współzawodnictwa z napływowym żywiołem i że wszelkie w tym kierunku poczynania zasługują na zupełną sympatyę i uznanie. Do poczynania tych zaliczyć należy prace sekcji IV warszawskiego oddziału towarzystwa popierania przemysłu i handlu, który postawił sobie między innymi za zadanie: opracować nową więcej opowiadającą potrzebom obecnego czasu ustawę rzemieślniczą. Nie mamy żadnej wątpliwości co do dobrej wiary, najlepszych chęci, miłości dobra publicznego członków tej poważnej instytucji, nie przeszkodzi nam to jednak wcale do zaznaczenia, iż w kierunku prac wspomnianych zauważać się daje silny prąd reakcyjny. Objaw ten nie jest dla nas odosobnionym, ani pochodzącym ze specjalnych właściwości gruntu, na jakim powstał. Widzimy go bowiem i na zachodzie, klasy średnich i drobnych przemysłowców, handlarzy, rzemieślników—stanowią tam warstwy reakcyjne, które zwracając się w swęj walce z wielkim przemysłem o pomoc do państwa, widzą dla siebie ratunek w przywróceniu siły jaknajszerszym ograniczeniem cechowym. To stronnictwo zwolenników drobnego przemysłu wpłynęło w Prusach na zreformowanie ordynacji przemysłowej w powyższym duchu w 1849 roku (obowiązywała od 1849—1869). Wśród przedstawicieli wielkiego przemysłu—innych naturalnie widokach, a mianowicie zupełnego uzyskania wszechstronnej przewagi nad siłami roboczymi produkcji przemysłowej,—znajduje się również grupa przemysłowców, żądających jaknajdalej sięgających ograniczeń ze strony państwa w kierunku zabezpieczenia praw kapitału i zapobieżenia wszelkiemu równouprawnieniu pracodawcy z robotnikiem.

Te reakcyjne prądy odbiły się, zdaniem naszym—i w pracach powyższej instytucji nad projektem nowej ustawy rzemieślniczej. Wyraziło się to w żądaniu przywrócenia siły dawnym ograniczeniom cechowym, będącym jedną z form historycznego rozwoju organizacji przemysłowej. Interwencya państwa nie znaczy jeszcze wcale powrotu do form dawno przeżytych i wyrazić się winna na innych zupełnie dro-

gach, niczem nie podkopujących ciężkim zdobytych trudem i ofiarami pokoleń wolności przemysłu, równości prawnej oraz zasady prawa każdej jednostki do pracy. Dążenia takie musiały wywołać protest, który przeniknął nawet po za obieg posiadzeń odnośnej sekcji i wytworzył opozycję. Owocem tego protestu jest także niedawno wydana broszura członka wspomnianej instytucji, p. Rudnickiego, p. t. „Pogadanki o rozwoju klasy rzemieślniczej w Królestwie Polskim”¹⁾. Nie solidaryzując się z polemicznym tonem broszury, pomijając socjologiczno-etyczne poglądy jej autora, oraz zastrzegając sobie wszelkie prawo do niezgodzenia się na niektóre zbyt krańcowe wywody, zamierzamy jednak, wzięwszy ją za podstawę, zaznajomić czytelników z tyle ważną kwestyą.

Autor wspomnianej broszury wziął sobie za zadanie, na podstawie danych historycznego rozwoju klasy rzemieślniczej, wykazanie dróg, na jakich, zdaniem jego, klasa ta nietylko był swój ekonomiczny w obecnej chwili uratować, ale i trwałe podstawy do tegoż w przyszłości zyskać może. W tym celu przed przystąpieniem do właściwego przedmiotu swej broszury, wleśli w pierwszej pogadance pobieżny szkic historycznego rozwoju organizacji przemysłowej aż do ostatnich czasów.

Początek rzemiosł i rękodzieł odnieść należy do zamierzchłej epoki początków cywilizacji. Ślady takowych znajdujemy już w czasach przedhistorycznych, na co wskazują zabytki wieku krzemiennego. W epoce historycznej, początki takowych, a nawet dość wysoki stopień ich rozwoju spotykamy w Chinach, Egipcie, Meksyku, Fenicyi, następnie Grecyi i Rzymie, starożytnej Galii i wśród ludów półwyspu apenińskiego, przed założeniem Rzymu, jak np. u etrusków. Już w tych odległych epokach zauważyć się dają dwa systemy, dwa odrębne kierunki w nauczaniu rzemiosł. Jeden wschodnio-azyatycki rutyniczny kierunek niewolniczego naśladowania, prowadzący wraz z innymi zupełnie do-

¹⁾ „Pogadanki” były czytane poprzednio w gronie techników w warszawskiej resursie obywatelskiej.

Listy z Warszawy.

Nowele St. Grudzińskiego. Środki zaradcze przeciw nędzy Adolfa Coste. Wystawa starożytności. Jej znaczenie. Odczyty na Osady Rolni i odczyty na kasę Mianowskiego.

(Dokończenie—patrz Nr. 68).

W ogóle nie różni się ona od wielu innych tego rodzaju, dobra tam gdzie chodzi o krytykę obecnego stanu, szwankuje, gdy przechodzi do środków leczniczych. Oszczędność jest zapewne bardzo pięknym i godnym zalecenia przymiotem, ażeby jednak wprowadzić go w praktykę, trzeba mieć na czem oszczędzić, a tylko wyjątkowe jednostki znajdują się w tem szczęśliwym położeniu.

Trudno też wymagać od całej klasy ludzi i klasy nie chowanej i niekształconej zaparcia siebie, poświęcenia, wytrwania, do którychby mało który z ludzi wyrobionych intelektualnie i moralnie był zdolny. Trzeba sobie tu przypomnieć dowcipne twierdzenie jednego z komedypisarzy francuskich, iż widząc jakich enót panowie od sług swoich wymagają, mało który z nich godnym byłby zostać lokajem. Niestety, toż samo powiedzieć można o robotnikach. Któż byłby godnym stanąć w ich szeregach. Pamiętajcie należy, iż położenia, wymagające od ludzi enót wyjątkowych są niemoralne i z konieczności wiodą do zepsucia.

Nie trzeba ażeby droga ucziwości była najeżoną trudnościami; praca umiarkowana, panowanie nad sobą, nie dochodzące do absolutnego zaparcia się wszelkiej rozrywki i wszelkiej słodyczy, oto warunki, któreimi dola robotnika obwarunkowana być powinna. Postulaty jakie stawiamy powinny być dostępne nie wyjątkowym, lecz przeciętnym jednostkom i tu leży jeden z grzechów „środków zaradczych.” Nie wchodziło też bynajmniej w zakres autora uwzględnienie

teorii nadwartości, ani żelaznego prawa redukującego zarobki robotnika do minimum potrzeb. Jakżeby bowiem w obec nich wyglądało doradzanie oszczędności.

Jako wytwór szkoły dawniejszej, książka jest napisana niezawodnie gruntownie, ale wobec powszechnie dziś przyjętych zasad nie może zadowolić tych, co patrzą na zjawiska ekonomiczne bez optymistycznych okularów manchesterskiej szkoły i dlatego obok krytyki dzisiejszych warunków za najlepszą jej część uważać można nagromadzone fakty, z których każdy uważny czytelnik skorzystać może, a skorzystać nieraz w sposób wprost sprzeczny z wywodami autora.

Przechodząc od książek do faktów bieżących, przyznać trzeba, iż Warszawie nie brak w obecnej chwili poważniejszych rozrywek. Na pierwszym miejscu postawić trzeba wystawę starożytności i przedmiotów sztuki, która zgromadziła w salonach europejskiego hotelu mnóstwo pięknych, cennych i ciekawych zabytków.

Nie jestem wcale zwolenniczką przeszłości, ale przyznać trzeba, że pod względem sztuki wytwory jej i fantazyje służą jako wzór obecnym czasem. Ponieważ więc nasze stolarstwo, złotnictwo i sztuka ceramicyzna naśladowały style różnych epok, dobrze jest zobaczyć je w oryginale i osądzić przy najmniej, o ile w zakresie rzemiosł dobrze naśladować jesteśmy zdolni.

A jest rzeczywiście czemu przypatrzeć się na wystawie. Różnorodność zgromadzonych przedmiotów jest tak wielka, iż każdy znajdzie rzecz dla siebie zajmującą. Korzyść zaś rzeczywistą odnieść można z powodu systematyczności jej układu.

Jeden z ważnych działów stanowią obrazy rozwieszone w salonach, jeśli niekoniecznie według szkoły, to przynajmniej według wieku, a dla ogółu naszej publiczności tak mało mającej sposobności kształcić swój smak na dawnych wzorach, i to już znaczy bardzo wiele. Można urządzić bar-

dzo pouczające galerie bez dzieł pierwszorzędnych, a wystawie naszej przyznać należy, że jeśli nie wszystkie oryginały są autentyczne, jest wiele rzeczy prawdziwie pięknych i charakterystycznych. Szczególniej niektóre głowy i portrety mają niezaprzeczoną wartość.

Uwagę jednak odrywa od obrazów zawartość salonów; niewiadomo czemu się przypatrywać, tu nęci surowa głowa Bronzina, tam znów wdzięk nieporównany Greuze'a, owdzie dzielne wyrazem rysunki Orłowskiego, lub miłkie i tryskające życiem portrety Bacciarellego. Są też i rzadsze utwory pędzla Czechowicza, Smuglewicza, Michałowskiego i wiele bardzo wizerunków ciekawych zarówno z powodu wykonania jak osób przedstawionych.

Inny, równie zajmujący dział stanowią brzozy, zegary i sprzęty ozdobne w rozmaitych stylach, starannie dobrane. Zaraz w pierwszej sali spotykamy dwa gustowne salони. W jednym z nich wszystkie przedmioty: biurka, komódki, szkatułki, krzesła, zegary, lichtarze, wazony są w stylu Ludwika XV, w drugim jest dobór sprzętów z epoki jego następcy. W pierwszym szczególnie uwagę zwraca portret olejny młodej kobiety umieszczony wśród zwierciadła objętego znów w bardzo piękne złoczone ażurowe ramy. Jest to okaz szczególny, charakteryzujący styl kapryśny i wdzięczny, chociaż przeładowany ozdobami.

Nieco dalej w tymże salonie mamy zebrane przedmioty z czasów dyrektoryatu i cesarstwa. Styl to o wiele poprawniejszy ale za to sztywny, suchy, konwencyonalny. W środku sali wznoszą się wspaniałe kioski napełnione przepysznyemi starożytnymi srebrami hr. Ludwika Krasińskiego. Pomiedzy nimi kilka półmisków wytlaczanych (reponssé) artystycznej roboty.

Broni na wystawie stosunkowo niezbyt wiele, ale okazy nader cenne. Szabla tu-recka Sienkiewicza należy do najpiękniej-

szych. Ceramika głównie zachwyca specjalnych amatorów. Są pomiedzy niemi rzeczy niezmiernie dawne i kosztowne jak np. dwańście talerzy (vieux himage) należące do ordynata Zamoyskiego. Specjalnych amatorów zwabiają koronki, hafty, materye, których dobór jest rzeczywiście bogaty. Ogół ciśnie się głównie do gablotek napełnionych drobiazgam i klejnotami, mającemi artystyczną, lub też historyczną wartość. Kobiety podziwiają wielki czarny brylant osadzony w pierścieniu, dar niegdys uczyniony przez Maryę Antoninę jednemu z polaków. Oryginalną broszę w kształcie pawiego piórka z brylantów i szafirów, zegarki wysadzone kamieniami, flakony kryształowe oprawne w cyzelowane złoto. Grzebień cudnej roboty, cenne kamee, tworzące równie bogate jak artystyczne klejnoty, fabakerki, emalie, miniatury, pudełka z drogiego kruszcu, wszystko to starannie ułożone przedstawia piękny widok.

Aparaty i ozdoby kościelne to także bogaty dział wystawy. Hafty szczególnie są dotykającym dowodem pracowitości dawnych kobiet i służyć mogą jako okaz niewyczerpanej cierpliwości, bo zdaje się niepodobieństwem, by niektóre z nich w ręku, igłą wykonane były. Prawda, że nad takim np. haftowanym ornatem pracował zwykłe cały fraucymier wielkiej pani. Do osobliwosci wystawy należą także obrazki wykonane igłą różnokolorowemi jedwabiami, zbliżka nawet udające malowanie i to malowanie bardzo udane.

Dział bronzów, naczyń miedzianych, należy także do pięknych i zaciekawiających. Hr. Ludwik Krasiński zapelniał całą wielką szafę głównie japońskimi wyrobami, pomiedzy któremi są ogromnej ceny wazony emaliowane na miedzi i brzozy, oraz zwierzęta z brzozy nader oryginalne.

Słowem, mamy na wystawie wszystko na co zdobyć się może wykwint i zbytek, najcenniejszy jednak jej okaz stanowi ołtarzyk

owego osławionego chińskiego zastój w tej dziedzinie zarówno jak w innych. Drugi, — który w Grecji najwyższego osiągnął rozwój, kierunek, oparty na samodzielnym myśleniu i nauczaniu poglądom. Kierunek ten, jakkolwiek w Grecji rzemieślnicy trudnili się tylko niewolniczo, dopomógł pośrednio do bezprzykładnego w dziejach rozwoju sztuk wyzwolonych. W starożytnym Rzymie widzimy rutyniczny, gwałcący wszelką ludzką samodzielność, system nauczania. Rzemiosła i sztuki uważano tam za rzecz ubliżającą patrycjuszom i stanowiącą zatrudnienie godne tylko niewolników, eksploatowanych przez panów. Dopiero wpływ Grecji rozpowszechnił takowe w Italii, jakkolwiek nie był zdolnym natchnąć rzymian do stworzenia własnych, nowych dróg i samodzielnym form i wzorów.

Po upadku Rzymu i kilku wiekach wytworzenia z ciemnego chaosu nowych stosunków społeczno politycznych w wieku X, widzimy dwie zorganizowane, z początku zacięte z sobą walkę prowadzące siły feudalizmu i wszechwładnego duchowieństwa. Rezultatem walki feudalizmu z duchowieństwem było podzielenie władzy nad światem, dotychczas wyłącznie w rękach ostatniego będącej. Kto do tych dwu kast nie należał, musiał się prawie zrzec praw ludzkich i w każdej chwili drżeć o swą głowę i mienie. W celu ochrony tych ostatnich i zyskania jakichś praw i przywilejów, powstały stowarzyszenia kupieckie i rzemieślnicze, przedewszystkiem dla wspólnej od klas uprzywilejowanych obrony. Rzemieślnicy związani z potrzebami stanu rycerskiego (wyrabiający broń i rynsztunek wojenny) dobili się najpierw pewnych praw i przywilejów. Stowarzyszenia, mimo przesładowań i klątw kościelnych, urosły w siłę, przekształcały się w zamknięte korporacje i utwożyły tak zwane *cechy*. Stało się to ku końcowi XIV i na początku XV wieku. Przyczyniły się one wiele do wzrostu miast, gdzie zagarniały władzę w swoje ręce i panowały często wszechwładnie. Do tej epoki należy powstanie słynnego magdeburskiego prawa.

Cechy powstały początkowo w celach obronnych, wkrótce wszakże zrodziła się wśród nich i potrzeba nauki. Ten drugi cel wszakże stał na dalszym planie, służąc jedynie jako droga do postępowania w hierarchii cechowej. Wyrażało się to w postaci obstawionych zwyczajami formalnościami uroczystych wyzwoleń. Dopiero po pięciu wiekach istnienia stowarzyszeń, zaprowadzono rodzaj próby uzdolnienia, egzaminy, polegające na przedstawieniu do cechu odrobionej sztuki. System nauczania był rutyniczny, czyli jak chce p. R. „rutynowy,” a droga do uzyskania prawa do wyzwoleń, najezona była takimi trudno-

Jana Sobieskiego, pochodzący ze skarbcza hr. Konstantego Potockiego. Opisać go trudno, tak jest przeladowany ozdobami. Całość ma kształt morza w stylu barocco podzielonego na część górną i dolną. Pełno tam smukłych filarek z lapis lasuli, perłowej masy, sztyldkretu, pełno srebrnych misternie wykonanych figurek emalii, inkrustacji.

Istnie to cacko nie budzi wcale uczuć religijnych, ani poważnych, ale nie przeszkadza mu to wcale być cudem ornamentyki.

To też warszawianie śpieszą na wystawę tłumnie. W godzinach popołudniowych ani przecisnąć się ani dotrzeć do bardziej podziwianych okazów nie można. Ubodzy zarobią na tej ciekawości ogólnej, a zwiedzający niezawodnie na niej nie stracą, chociaż może wiele osób gromadzi się na niej jedynie dla mody.

Tymczasem odczyty na „Osady rolne,” które cieszyły się niegdyś wielkiem uznaniem obecnie je traca. Gust kapryśnej publiczności odwrócił się od nich, a zwrócił do odczytów przyrodniczych na kasę Mianowskiego, których już druga seria cieszy się wielkiem uznaniem i licznym napływem ciekawych.

Pokazuje się więc, że tematy literackie mało interesują ogół, a przynajmniej interesują tylko wówczas, gdy osobistość prelegenta budzi zajęcie od tematu niezależnie, albo też gdy tytuł zreczenie dobrany umie tę ciekawość podrażnić.

Nie uczynił tego dr. Zagórski, mówiąc o „Budowie oka i malarstwie,” ani pan Kucharzewski, opowiadając „dzieje sławnych garnarczów,” ani pan Rapacki „trzema dołami naszego teatru,” ani nawet pan Świącicki „Teatrem hiszpańskim.”

Być może, iż winna tu niewygodna godzina odczytów, ale w każdym razie fakt pokazuje, że wymagają one pewnej reformy, że muszą stać się żywniejsze, tak jak stały się odczyty na kasę Mianowskiego, które doбором sympatycznych prelegentów i tematów zaciekawiających przyciągają licznych słuchaczy.

Odczyty głównie rachować mogą na młode pokolenie, urządzający je powinni na to zwracać uwagę.

Walerya Marzeń.

ściami, upokorzeniami, eksploatowaniem przez majstrów, iż zdaniem historyków, cichy były z tego powodu źródłem demoralizacji swych członków, a wspomniane wyzwoleń z jednego stopnia hierarchii cechowej na drugi, zamaskowanym wyzyskiem. Ucisk znaczył wszelką wolność pracy dla nienależących do cechów, kastowość i wyłączność religijna, tamowanie rozwoju, przemysłu i handlu po za obrębem cechów — oto główne zarzuty, jakie cechy wówczas na siebie ściągaly. Mimo to wszakże walczyły one zwycięsko z usiłowaniami ograniczenia ich przywilejów i w końcu XVII wieku osiągnęły one w Niemczech i Niderlandach kulminacyjnego punktu swej świetności, odtąd zaś zaczęły się chylić do upadku i zanikać.

W Anglii, gdzie rozwój społeczno-polityczny poszedł innymi, niż na kontynencie Europy torami, nastąpiło to znacznie wcześniej. Aristokracja tamtejsza sprzymierzyła się z mieszczaństwem i wspólnie wywalczyła stopniowo prawa i przywileje od władzy królewskiej. Poczęło się to od pamiętnej Magna Charta króla Jana (1215) zawierającej ustępstwa nie tylko dla szlachty, lecz i dla „ludzi wolnych.” Cały szereg późniejszych ustępstw usunął wkrótce rację bytu zamkniętych stowarzyszeń obywatelskich, zawiązywanych w celach obronnych. Anglia wcześniej wstąpiła w wyższy okres ekonomicznego rozwoju, wcześniej też zniknęły w niej formy, na niższych stopniach ustroju społecznego wytworzone.

We Francji Henryk IV przedsięwziął doniosłą reformę ówczesnej organizacji przemysłowej. Za podstawę do niej posłużył projekt Bartolomeja Laffemas (1596 r.), który obok postulatów wolności pracy, opieki państwa nad robotnikami i usunięcia nadużyć cechowych, postawił żądanie, aby założyciel w każdym okręgu po dwie szkoły bezpłatnej nauki rzemiosł. Reformy te, przeprowadzone przez Sully'ego, stały się podwaliną przyszłej wielkości francuskiego przemysłu. Powstały wtedy pierwsze szkoły fachowe i zorganizowana została przez Henryka IV instytucja finansowa w rodzaju banku rzemieślniczego.

Minister Ludwika XIV, Colbert, poprowadził to dzieło dalej. Z jednej strony podniósł on nauczanie szkolne rzemiosł, założył szkoły nowe i sprowadził zdolnych nauczycieli, — z drugiej, przez ukroczenie nadużyć cechowych, uporządkowanie prawa swobodnego zarobkowania po za cechami, wydanego przez Henryka IV i rozumny protekcyjnizm przyczynił się wiele do wzmocnienia przemysłu francuskiego. Ostatycznej wszakże zagłady cechów odważył się zażądać dopiero minister Ludwika XVI, Turgot, który zamierzał dać rzemieślnikom najzupełniejszą wolność przez zniesienie wyzwoleń. Urzeczywistnienie bowiem tych planów przyniosła dopiero wielka rewolucja, w rzedzie innych kajdan krusząc i krępując wolność pracy.

Po upadku Napoleona zapanowały prądy reakcyjne. Wyrazem ich stała się i francuska ogólna szkolna ustawa z dnia 29 lutego 1816 r. szkoły wszakże fachowe pozostały nietknięte. Odpowiednie ustawy wydano w Austrii i małych państwach niemieckich. W tych ostatnich krajach zapanował system nauczania rzemiosł rutyniczny cechowy. Do tej samej epoki odnosi się obowiązująca w Królestwie ustawa rzemieślnicza (z 31 grudnia 1816 r.). Jedne tylko Prusy zniosły w 1807 r. poddaństwo, w 1811 korporacje cechowe a w drugiej ćwierci bieżącego wieku poczęły myśleć o szkołach rzemieślniczych.

Pierwsza powszechna wystawa przemysłowa w Londynie w 1851 r. stanowi punkt zwrotny w kierunku postępowym. Ujrano tam rezultaty dwu odmiennych kierunków nauczania rzemiosł, angielskiego, rutynicznego wskutek zbytnej specjalizacji pracy i nadmiernego wzrostu fabrycznej produkcji i francuskiego opartego na fachowym wykształceniu w szkołach. Rzecznicy przyznali pierwszeństwo pod względem roboty, oryginalności pomysłów, lekkości formy i wykintu przemysłowi francuskiemu, orzekłszy, iż jakkolwiek oba systemy doprowadzają do udoskonalenia produkcji krajowej, to jednak do donioślejszych i przedzysk rezultatów dojść można drogą rozwijania samodzielności umysłu w szkołach, niż przez wyłączenie mechaniczne udoskonalenie rąk systemem rutynicznym. Wtedy to do Anglii, — co p. R. pominął, — wzięła się energicznie do zakładania szkół rysunkowych technicznych i innych, celem przygotowania swoich rzemieślników. Zdania powyższe, oraz wielkie wynalazki i udoskonalenia techniczne, wpłynęły na wprowadzenie wszędzie szkolnego nauczania rzemiosł. Najprzód zaprowadziły go u siebie Saksonia i Prusy; osiągnęły one na tem polu świetne rezultaty. Szkoły techniczno-przemysłowe o szerszym zakresie wiedzy, tak zwane „Gewerbeschulen” do kształcenia majstrów, mających kierować w fabrykach, lub prowadzić własne warsztaty, gesto pokryły obecnie całe Niemcy. Wogóle na zachodzie Europy kształcenie rze-

mieślników w szkołach uznano za najracjonalniejsze zarówno pod względem technicznym, jak i w stosunku do interesów i potrzeb społecznych.

Takim jest szkic historyczny rozwoju klasy rzemieślniczej, skreślony przez p. R., który w ostatecznej konkluzji oświadcza się za szkołami fachowymi, jako jedynym środkiem podniesienia rzemiosł i zapewnienia im przyszłości, oraz przeciwko zbytnej specjalizacji pracy, jako szkodliwej dla samodzielności myśli ludzkiej i zabijającej wszelką inicjatywę. Następczając nam się uwagi odkładamy do następnego artykułu.

K. L.

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Giełda warszawska. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 28 marca). Tydzień ubiegły zapowiadał się bardzo korzystnie dla giełdy warszawskiej. Spodziewano się, że dzień urodzin cesarza Wilhelma będzie początkiem energicznej wyżki, tak pożądaney dla przeprowadzenia wielkich operacji finansowych, odkładanych z powodu niepewnych stosunków. Jeszcze we wtorek giełda warszawska mogła zejść z markami na 55.20. Nazajutrz Londyn i Paryż dałyby wprawdzie w kierunku zwykłym ze związaną energią, lecz Berlin zawiódł. Cała Korzyść, jaką ruble odniosły ze świetnych napórów warunków, ograniczyła się do 1/4 m. Zrozumiano w Warszawie, że wszystkie nadzieje stracone, a przekonanie to zbyt rychło usprawiedliwiły cyfry. Od czwartku ruble spadać zaczęły coraz gwałtowniej. Na giełdzie warszawskiej we czwartek placono za marki 55.20, a w sobotę oddawano je tylko po 56.10. — Na targu papierów publicznych trwa bez zmiany uosobienie mocne. Gotówka napływa ciągle, a umieszczenie jej w papierach uważane jest teraz za najpewniejszy interes, nawet w mniemaniu wielu kupców. Poszukiwano przedewszystkiem listów zastawnych ziemskich. Seryj pierwszej nie można było dostać po 101.85, nabywano więc drugą, trzecią i czwartą po 101.50. Seryj piątą również bardzo poszukiwaną oddawano przy końcu tylko po 100.60. Listów m. Warszawy zakupiono nieco po 99.30 za emisję pierwszą, po 98.80 za drugą; trzecia i czwarta były bardzo poszukiwane po 98.40—98.70. Za listy wileńskie na próżno dawano po 93.80, lecz niżej 94 nie było sztuk. Z papierów państwowych pożyczki wachodnie tylko po 100 były do nabycia. Listy likwidacyjne notowano po 93.60 czyli o 1% mniej niż na początku tygodnia, gdyż bank państwa sprzedał podobno 100,000 rubli w ciągu jednego zabrania giełdowego. Za pożyczki premiowe zaplacono by 346 za pierwszą i 231 za drugą emisję. Za rentę żądaną 99. Z akcji sprzedano kilkanaście dyskontowych po 255, w końcu po tej cenie nie było oddających. Z monet marki poszukiwane w naturze, kupony celne 5%.

Giełda petersburska. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 26 marca). Skutkiem bardzo niepomyślnych zmian uosobienia giełdy berlińskiej, na której cierpiał najwięcej pożyczki rosyjskie i ruble, na tutejszym targu wsłownym kursy uległy znacznej obniżce. W ciągu tygodnia spadły o 1 1/4% (21 1/2—21 1/4). Cena złota podniosła się do 9 rs. 40 kop. za polimeryal. Na targ papierów publicznych żadnego wpływu nie wywarły zagraniczne doniesienia. Ścieśniono tylko zakres obrotów. Wszystkie papiery państwowe utrzymały się przy niezmiennych kursach przesłotgodniowych, a pożyczki metaliczne osiągnęły nawet wyżki. Kursy papierów hipotecznych pozostały także niezmiennymi. Nieznacznie obniżyć uległy akcje prywatnych banków handlowych. Papiery towarzystwa ubezpieczeń miały dobry popyt, podnosząc się szybko. Główniejsze akcje kolejowe nabywano zważo po cenach coraz lepszych. Bardzo wielkie obroty wykonywano akcjami banków ziemskich, których kursy podniosły się zważo.

Bawarska. Wawre, 26 marca. Sprzedano 3600 bel. Bardzo ordynaryjny Louisiana 64.50, gorza 64.00, Georgia dobra ordynaryjna 67.50, ordynaryjna 66.00, na nr. 61.75, na kw. maj-cz. 64.90, na ip. sier.-wrz. 66.80, na paź. 65.00, na list. — Oumra dobra ordynaryjna 60.00, Broach dobra ordynaryjna 56.00.

Cukier. O d e a s, 25 marca. Rafnada B-rodzka 4.80, Gniwań 4.80, Cz rnomiński 4.40. Mączka z odstawa w Ode-ie 3.40.

Przemysł, Handel i Komunikacye.

Petersburg. *Podatek od kosmetyków.* „S. Petersburg. wiad.” donoszą, iż podjęto kwestję obłożenia podatkiem kosmetyków, przez zaprowadzenie banderoli odpowiednio do rodzaju tych wyrobów.

Warszawa. *Z cukrownictwa.* W tych dniach wyjechali do Kijowa z Warszawy pp. Wertheim, Natansohn i Karnicki, zaopatrzeni w odpowiednie pełnomocnictwo do przystąpienia w imieniu tutejszych cukrowni do syndykatu, o którym wspominaliśmy kilkakrotnie. Dodajmy, że w czasie obrad niektórzy cukrownicy tutejsi zamierzali zostać po za syndykatem, rachując, że w razie zawiązania takowego bez nich, będą korzystali z podniesienia się cen cukru, bez ponoszenia jakichkolwiek wydatków. W końcu przecież narad poczucie solidarności przemogło i delegaci, o których piszemy, reprezentują wszystkie tutejsze cukrownie. (Kuryer codzienny).

Przesilenie tytuńowe. Pogłoski o monopolu na tytuń niekorzystnie wpływają na warszawskich kupców. Oprócz już niewypłacalnych, kilku jeszcze składników zamierzają wkrótce zwinąć swe interesy. Trzy większe fabryki zostały w ostatnich czasach zlikwidowane, jedna zaś układa się z wierzycielami.

Budowa pojazdowej drogi bitej od miasta Szydłowca do stacji drogi żelaznej Jastrząb, ma być niezwłocznie rozpoczęta.

Kredyt dla przemysłowców górniczych. W celu ożywienia i poparcia przemysłu metalurgicznego, sekretarz stanu Ostrowskij projektuje ustanowienie kredytu dla przemysłowców wszystkich gubernij państwa, jak to

ma już miejsce w okręgach górniczych u-ralskich. Jednocześnie r. st. Ostrowskij, wskazał na konieczność zniesienia normy procentowej od pożyczek na zastaw metalów i ułatwienia procedury otrzymywania tych pożyczek. Projekt zostanie wkrótce, jak donoszą „Nowosti,” wnieiony do rady państwa.

Przywóz monety srebrnej zagranicznej do Turcji został wzbroniony od dnia 13 kwietnia r. b., jak o tem donosi poselstwo rosyjskie w Konstantynopolu. Od powyższej daty wszelka moneta srebrna, przywożona pocztą lub przez komory, uważaną będzie za kontrabandę i jako taka będzie zwracana z powrotem za granicę. Co do biletów kredytowych zagranicznych, to zabroniono jedynie ich obiegu w kraju.

Krochmal kartoflany. Departament rolnictwa i przemysłu wiejskiego postanowił zastosować szereg środków celem poparcia produkcji krochmalu kartoflanego. Pomędzy innymi w porozumieniu z p. ministrem komunikacji projektuje się obniżenie taryf kolejowych dla przewozu krochmalu.

Ryga. Browary tutejsze idą w ślad za distylarniami ryckimi, które podrywają oddawna handel krajowy słodkimi wódkami wyższych gatunków. Browary ryskie postanowili spróbować, czy im się nie da znaleźć odbiorców w Warszawie na swoje piwa i portery.

Israelici poddani zagraniczni, którym niedozwolono nadal prowadzić handlu w państwie rosyjskiem, wnoszą obecnie, jak donosi „Warsz. dzien,” prośby do władz o udzielenie im pewnych terminów, celem uregulowania swych interesów.

Nowe pismo. W Petersburgu będzie wychodzić pismo codzienne „Wostok,” poświęcone wyłącznie kwestyi wschodniej i handlowi Rosji na wschodzie.

Kronika Łódzka.

(—) **Policmajster** miasta Łodzi p. Maksimów ogłosił w N. 69 „Lodzer Zeitung” co następuje:

„Stosownie do rozporządzenia p. gubernatora piotrkowskiego, utworzony został na posiedzeniu w sali magistratu dnia 14 b. m. komitet wsparcia robotników pozostałych bez zajęcia; w skład komitetu weszli pp. policmajster i prezydent m. Łodzi, radcy honorowi i fabrykanci: F. Abel, E. Herbst, J. Heinzel, L. Grohmann, H. Hüfner, F. Goldner, H. Konstadt, Keller, I. K. Poznafski, F. Rathe, S. Rosenblatt, W. Vorwerk, K. Scheibler, O. J. Schulc, A. Starke, O. Starke, br. Schmieder i przedstawiciel firmy Sch. Meinike, E. Kreuzsler.

„Komitet, podając o tem do wiadomości publicznej, prosi uprzejmie pp. fabrykantów i mieszkańców m. Łodzi o wskazanie członkom komitetu adresów rodzin robotników pozostałych bez zajęcia i wogóle będących w wielkiej potrzebie z powodu braku zarobku. Prócz tego wzywa komitet wszystkich pp. fabrykantów i mieszkańców miasta do ofiarności „licząc na stałą dążność dobroczynną,” w celu powiększenia środków komitetu na urządzenie taniej kuchni i opędzenie innych wydatków koniecznych ze względu na nędzę ludności robotniczej, pozostałej bez zajęcia.”

(—) **Wydział sądu** okręgowego piotrkowskiego do spraw kryminalnych, bawi w Łodzi od poniedziałku; posiedzenia sądowe trwać będą wczynie do czwartku.

(—) **Zwyczajne** ogólne zebranie członków towarzystwa kredytowego m. Łodzi odbędzie się jutro (31 marca) o godzinie 3 po południu w sali towarzystwa. Porządek dzienny obrad jest następujący: 1) Odczytanie sprawozdania dyrektora za 1885/6 rok finansowy, 2) projekt do etatu na 1886/7 rok, 3) wybór trzech członków komitetu nadzorczego, 4) wybór jednego dyrektora i jednego zastępcy dyrektora.

(—) **Pierwsze** ogólne zebranie członków „Stowarzyszenia wzajemnej pomocy subiektyw handlowych w Łodzi” nie może obecnie przyszyć do skutku z powodu przeszkód niezależnych od komitetu prowizorycznego. Ogólne zebranie odbędzie się w ostatnich dniach kwietnia.

(—) **Zwyczajne** doroczne zebranie członków stowarzyszenia „Lodzer Männergesang-Verein” odbyło się w sobotę, w lokalu stowarzyszenia. Dotychczasowy prezes pan Neumann i przewodniczący członków honorowych p. Hofer, zostali na nowo wybrani przez aklamacyę. Na kasyera wybrano p. M. Richtera, na sekretarza p. Beck'a a na archiwistę p. Schülde.

(—) **Targi łódzkie.** Na stacyi towarowej sprzedano wczoraj: pszenicy 400 korcy po 7.90 rs., żyta 300 korcy po 5.10 rs., owa 350 korcy po 2.80 rs., grochu 100 korcy po 6.15 rs. korzec.

Na Starym Rynku sprzedano pszenicy 600 korcy po 7.80 do 800 rs. korzec, żyta 450 korcy po 5.00 do 5.10 rs. korzec. Jak widzimy, dowozy były bardzo znaczne, sprzedano ogółem 2.100 korcy zboża, co się tłumaczy jarmarkiem przedświątecznym, który wczoraj miał miejsce. Na Rynku

popyt na zboże był jednak nieszczerolny; ceny płacone niższe.

Dowozy innych towarów i produktów spożywczych na jarmark wczorajszy były wogóle dość szczupłe, zapewne z powodu złej drogi i fatalnej niepogody.

(-) Przy wyjściu z koncertu szwedzkich śpiewaków w kontramarkarni odbywała się jak zwykle formalna walka o miejsca, jakkolwiek publiczności nie było zbyt dużo. Po odebraniu palta (co można było uskutecznić dopiero po otrzymaniu porządnej ilości szturchańców) trzeba było również przy pomocy rąk i kolan torować sobie drogę na schody, gdzie dopiero można było swobodnie się ubrać. Jak na nowo wybudowaną salę, to trochę nieodpowiednie urządzenie. Jeżeli nie można przenieść garderoby w inne miejsce, gdzie byłyby dwa wejścia, to przynajmniej należałoby, rozszerzwszy trochę drzwi do kontramarkarni, dać w pośredku baryerkę, ażeby publiczność wchodziła dajmy na to z prawej strony, a po odebraniu rzeczy wychodziła z lewej. Uniknęłoby się wówczas takiego tłoczenia deptania po nogach i objawiania bólow, jak to ma miejsce po każdym koncercie.

(-) Śmierć z powodu pijanstwa. W piątek wieczorem wracała z targu Marya Promińska, żona b. soltyśa, do domu na Stare Bałuty. Po drodze odwiedziła kilka szynków, a będąc prawie nieprzytomną, zamiast do domu poszła do lasu, gdzie na drugi dzień znaleziono ją bez życia.

(-) Na kobietę podeszła w latach, przechodzącą w poprzek ulicy Zachodniej, najeżdżał wczoraj włóścianin i pokaleczył ją mocno. Zakrawiona kobieta upadła koło rysztołka, daremnie wygładając pomocy od przechodzących. Po jakimś czasie nadzszedł w tamtą stronę p. U. i odprowadził pokaleczoną do mieszkania. Nieostrożny włóścianin, niezatrzymany przez nikogo, odjechał swobodnie do domu.

(-) O bochenek chleba. Onegdaj wieczorem na ulicy Cegielińskiej, na małą dziewczynkę, niosącą bochenek chleba, napadł jakiś wyrostek i odebrał jej takowy, poturbowawszy ją poprzednio. Widział to jeden z przechodniów, zanim jednak zdolał dojść do nich, chłopak uciekł ze zdobyczą.

(-) Jakis niecy żartowniś w niedzielę rano położył niedopalone cygaro na... turlurze jednej z przechodzących dam, pani B., w chwili gdy pani ta wchodziła do kościoła św. Krzyża. Po chwili w kościele jakaś kobieta, stojąca za panią B., poczuła swąd i oglądając się naokoło zobaczyła owe nieszczęsne cygaro, które zdołało już zapalić paltocik. Cygaro zagaszone natychmiast, przepalony jednak paltocik, od piero co odebrany z magazynu, nie da się tak łatwo zareperować.

(-) Sypa pogrzebowa. W sobotę nad wieczorem, do szynku Schmidta, przy ulicy Długiej zaszło parę osób, powracających z pogrzebu. Pokrzepiono się porządnią ilością kieliszków „oczyszczonej” a następnie przy kufelku piwa rozprawiano o cnotach zmarłego i mających nastąpić działach po nieboszczyku. W kompanii tej znajdowały się dwie bratowe, oddawna czujące ku sobie jakąś nienawiść, która teraz właśnie przy podziale sukcesyji miała wybuchnąć z całą gwałtownością. Od lekkich docinków przyszło do ciężkich obelg, a następnie do porządnej bijatyki. Mężowie przypatrywali się najspokojniej całej scenie, dowodząc, iż prędzej czy później, podobna wymiana rodzinnych uczuć musiałaby nastąpić, niema więc żadnej racji przeszkadzać im w załatwieniu tej kwestyi. Inaczej zapatrywał się na to właściciel szynku i chciał położyć tamę bójes, jednakże „siła wyższa” (mężowie w danym razie) nie dopuścili do tego i walka szła w dalszym ciągu. Rozbijano sobie głowy kufelami, wydzierano włosy, rzucając przytem najstraszniejsze przekleństwa. W trakcie tego, mężowie, delektując sobie ciągle na przemiany to wódki, to piwa, również doszli do tego stanu, w którym przyznaje się jedyną tylko siłą wyższą, to jest siłą pięści i po krótkiej naradzie wzięli się do pogodzenia swoich żon, które nastąpiło w oryginalny sposób: każdy obił swoją żonę. Ostatecznie szynkarz położył tamę wszystkiemu, wyprosił bowiem wszystkich za drzwi, ściągawszy poprzednio należność i zanotowawszy nazwiska awanturników.

(-) Bójka. W niedzielę wieczorem w szynku znajdującym się w domu Kałoskiego, przy ulicy Konstantynowskiej powstała pomiędzy kilkoma pijanymi zawzięta bójka. Powiadają, że nawet były w robotcie i noże. Uspokojono się dopiero przy wejściu strażnika.

(-) Usiłowania kradzieży. Do mieszkania pana M., w domu Eizerta, róg Widzewskiej i Południowej, zakradli się złodzieje onegdaj około godziny 3 nad ranem. Zbudzeni ze snu lokatorzy stawili napastnikom silny spór i zmusili ich do ucieczki. Do garderoby teatralnej p. Puchniewskiego wczoraj o godzinie 2 po północy zakradło się kilku złodziei z ogrodu przyje-

gającego do teatru. Wylamali oni okiennice i następnie wyjawszy szyby, weszli do garderoby. Sprawiali się jednak przytem niezbyt cicho, gdyż stróż z hotelu Victoria usłyszawszy hałas, pobiegł czempredzej do teatru i spłoszył rzeźmieszków. Szkody oprócz połamanej okiennicy, nie było żadnej.

(-) Tanie kupno. Do sklepu ubiorów męskich p. P. na Starem Mieście weszło w dniu wczorajszym czterech panów, niby to w celu kupienia ubrania. Jeden z nich przymierzał palto, a drudzy oglądali tymczasem materyały i wybierali próbki. Zajęty pokazywaniem towarów pan P. nie zauważył jak jeden z kupujących, ten właśnie, który przymierzał palto, zbliżał się powoli ku drzwiom i nareszcie w dogodnej chwili wymknął się ze sklepu. Po pewnym czasie p. P. dostrzegł nieobecność jednego z kupujących a zarazem i palta; puścił się w pogoń za złodziejem, z czego skorzystali współnicy rzeźmieszką i wynieśli się również cichaczem ze sklepu.

KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— Warszawa. A. E. Nordenskjöld, słynny podróżnik szwedzki powtórnie przybył w tych dniach do Warszawy. Uczony szwedzki wybiera się na dłuższy przeciąg czasu do Krakowa, a później do Wiednia. Prof. dr. Ignacy Baranowski, po kilkumiesięcznej nieobecności, powrócił do Warszawy.

— Stypendyum. „Kuryer codzienny” donosi, że przed paru dniami na zebraniu u państwa S. postanowiono doprowadzić do skutku poruszoną niedawno temu myśl utworzenia dwóch stypendyów imienia Kraszewskiego. W tym celu pomiędzy gośćmi zarządzone składkę i w pierwszej chwili zebrano 240 rubli. Stypendyum to, według bliższego określenia ma być przeznaczone dla synów literatów, dziennikarzy, lub w braku tychże dla dzieci zecerów.

— Japończycy. W piątek w wieczór przybyła do Warszawy rodzina dostojników japońskich. Na pasporcie głównej osoby napisano: „Son Altesse Impériale.” Owa księżna nazywa się Yoriko Komatsu; towarzyszą jej adjutant, damy dworu, oraz służba. Japończycy stanęli w hotelu Europejskim, gdzie zajęli 9 pokoiów i salon. Podróżni po kilku dniach pobytu w Warszawie mają wyjechać do Petersburga. Blankiety pasportowe japończyków są drukowane na obu stronach, na jednej po japońsku a na drugiej po rosyjsku, angielsku, francusku i niemiecku.

— Przewiezienie zwłok J. I. Kraszewskiego. P. Jan Kraszewski, syn znakomitego pisarza odpowiada na zapytanie, dla czego rodzina zwręka z przewiezieniem zwłok Kraszewskiego do Krakowa, że: rodzinie idzie o znalezienie w tym względzie woli ojca, a testament, złożony w Dreźnie, dopiero za dwa tygodnie będzie otwarty.

— Petersburg. „Świat” donosi, iż komisya, która zajmowała się sprawą kursów medycznych dla kobiet opracowała projekt samodzielnego instytutu medycznego. Projekt wniesiony zostanie wkrótce do rady państwa.

— Spalony most. W dniu 20 b. m. zgorzał most drewniany na rzece Warcie, pomiędzy miastem Kołem a jego przedmieściem, skutkiem czego komunikacya na głównym trakcie, łączącym Kalisz z Kutnem została utrudnioną.

— Z prowincyi nadbałtyckich. „Rigische Zeitung” donosi, iż podjęto na nowo kwestyę zniesienia uniwersytetu dorpackiego i że wszystkiemu szkołom z niemieckim językiem wykładowym odejęte zostanie prawo wydawania świadectw dających prerogatywy w służbie wojskowej.

— Spis ludności. „S.-Petersb. wied.” podają w formie pogłoski, iż wkrótce zarządzone zostanie ogólny spis ludności w państwie, nie wyłączając kraju zakaukaskiego, nadbałtyckiego i Królestwa Polskiego.

— S.-Petersb. wied., słyszały, iż odnośnie władze opracowały projekt szczegółowych przepisów, dotyczących sposobu ściągania kar pieniężnych za niezachowanie przepisów ustawy stempowej. Projekt wkrótce ma być wniesiony do rady państwa.

— Oddziały pocztowe. W osadzie Wierzbniku, w gub. radomskiej, powiatu ilżeckiego, otwarta została stacja pocztowa; w Wąchocku, teje guberni, zamknięto takąż stację; w m. Rakowie, gub. mińskiej, otwarto oddział pocztowy, w miasteczku Oświę, gub. witebskiej, urządzono stację telegraficzną do przyjmowania korespondencyi wewnętrznej.

— Amatorskie złodziejstwo. W Bobrzy, w kieleckim, okradzioną została królikarnia, bardzo starannie pielęgnowana przez właściciela dóbr. Z licznego stada królików zginęły tylko rasowe okazy królików gronostajowych i sobolowych. Przypuszczać więc należy, że złodziejami byli tym razem amatorzy, pragnący tanim kosztem przyjść do zarodowej królikarni.

ROZMAITOŚCI.

× Popularny ekonomista Artur Margin, współpracownik „Economiste français,” zmarł w Paryżu przed paroma tygodniami. Niektóre streszczenia z prac jego drukował „Dziennik Łódzki.”

× Klucz do odczytania rękopisów pisanych w języku azteków, jakoteż napisów na pomnikach i wszelkich zabytków narodu, wynalazła panna Zelia Nuttal, asystentka w archeologicznym muzeum Peabody'ego. Odkrycie to może otworzyć nowe światy nauce i rozjaśnić pochodzenie i dziwną cywilizacyę ludów zaginionych, zamieszkujących niegdyś Amerykę.

TELEGRAMY.

Petersburg, 28 marca. (Ag. półn.). Opublikowany został najpoddanniejszy adres uniwersytetu petersburskiego: „Najjaśniejszy Panie, Najmiłościwszy Monarcho! Trzej złoczyńcy, którzy ku wielkiemu nieszczęściu dla uniwersytetu petersburskiego, zostali niedawno jego studentami, przez swój udział w piekielnym knowaniu i w przestępnym stowarzyszeniu ściągęli na uniwersytet nieznosną hańbę. Ciężko, smutno i nie do zniesienia w dniach tak ciężkiego smutku; uniwersytet petersburski w całkowitym swoim składzie, wszyscy jego profesorowie i studenci szukają jedynej dla siebie pociechy w Najmiłościwszem, Najjaśniejszym Panie, pozwoleniu złożenia u świętych Twoich stóp uczuć wiernopoddanego przywiązania i gorącej miłości.” Na oryginalne następują podpisy rektora, profesorów i wykładowych.

Petersburg, 28 marca. (Ag. półn.). Najjaśniejszy Pan na najpoddanniejsze przedstawienie przez ministra oświaty najpoddanniejszego adresu uniwersytetu petersburskiego, raczył najmiłościwiej zaszczycić to przedstawienie następującą rezolucyą: „Dziękuję uniwersytetowi petersburskiemu i mam nadzieję, że w rzeczywistości, nie zaś na papierze tylko, dowiedzie swojego przywiązania i postara się o zatarcie ciężkiego wrażenia, jakie wywarł na wszystkich udział studentów w przestępnym zamiarze. Niechaj go Bóg błogosławi za wszystkie dobro.”

Petersburg, 28 marca. (Ag. półn.). „Pet. wiadom.” donoszą, że istniejąca przy ministeryum finansów komisya, w kwestyi popierania rosyjskich zakładów fabrycznych żelaznych, oświadczyła się za przyznaniem wyłącznego dla fabryk rosyjskich prawa do wszelkich obstalunków na działa, lawety i inne przybory.

Madryt, 28 marca. (Ag. półn.). W wielu miastach dokonano aresztowań, a to wskutek rozgąszonego sprzysiężenia republikańskiego. Zresztą innych zaburzeń nie było.

Petersburg, 28 marca. (Ag. półn.). „Now. wremia” donosi, że w ministeryum dróg i komunikacyj podniesioną została kwestya budowy drogi żelaznej przez główny grzbiet gór kaukaskich, między Dorg Kochem i Gori. Przypuszczalny koszt budowy oznaczono na 46 i pół mil. rubli.

New-York, 28 marca. (Ag. półn.). Dzienniki donoszą o obiegającej pogłosce, że pomiędzy Rosyą a Stanami Zjednoczonymi zawartą została ugoda, z mocy której, pomiędzy innemi, polityczni przestępcy, zostający pod zarzutem obmyślanego lub nieobmyślanego morderstwa, nie wyłączając morderstwa monarchy, lub naczelnika rządu, oraz członków ich rodzin, będą wzajemnie wydawani.

Charków, 28 marca. (Ag. półn.). Wszystkie rzeki w okolicy pęściły; lody spływają.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Berlin, 28 marca. Na giełdzie przeważało dziś powoli lepsze usposobienie, po części dla tego, że obawy w dniach ostatnich wzbudzone okazały się płonnemi. Końcowe notowania pożyczek rosyjskich i rubli nie różniły się prawie od sobotnich. Na giełdzie zbożowej panowało dziś usposobienie bardzo mocne, notowania pszenicy podniosły się o 1/2 — 1 m. a notowania żyta 1 m.

Paryż, 24 marca. Wykaz banku państwa (w tysiącach franków). Gotówka w złocie 1,97,900 (ubyla 8,100); w srebrze 1,152,600 (przyb. 3,000); portfel głównego banku i filij 563,000 (ubyla 34,000); noty

w obiegu 2,714,700 (ubyla 34,300); prywatny rachunek bieżący 423,700 (ubyla 16,800); saldo państwowe 183,900 (przyb. 12,200); ogół zaliczek 281,400 (ubyla 1,900); odsetki i dyskonto 6,169 (przyb. 298).

Berlin 26 marca. Wykaz banku państwa z d. 23 marca (w tysiącach marek). Stan czynny: zapas metaliczny 762,747 (przyb. 1,307); zapas biletów asy państwa 22,380 (ubyla 236); noty innych banków 9,061 (ubyla 2,834); weksle 392,663 (ubyla 4,405); zadania lombard 45,911 (ubyla 562); efekty 42,931 (przyb. 3,566); inne aktywa 82,192 (przyb. 4,810). Stan bierny: kapitał zakładowy 120,000 (bez zmiany); rezerwa 23,372 (przyb. 474); noty w obiegu 790,294 (przyb. 1,944); inne zobowiązania 865,722 (ubyla 19); inne pasywa 1,334 (przyb. 1,194).

Wiedeń 26 marca. Wykaz banku państwa z dnia 23 marca (w tysiącach guldienów). Noty w obiegu 345,700 (przyb. 2,900); zapas metaliczny w srebrze 189,200 (przyb. 200); w złocie 63,500 (bez zmiany); weksle płatne w złocie 16,800 (przyb. 100); portfel 110,000 (ubyla 28,000); lombardy 24,600 (ubyla 100); pożyczki zahypotekowane 93,300 (bez zmiany); listy zastawne w obiegu 83,500 (przyb. 100).

Berlin, 28 marca. Bilet banku rosyjskiego 178.85; 5% listy zastawne 56.50, 4% listy likwidacyjne 52.10, 5% pożyczka wachodnia II em 65.30, III em 55.00, 4% pożyczka z 1880 r. 80.40, 5% listy zastawne rosyjskie 89.30, kupony od 320.90, 5% pożyczka premiowa z 1864 roku 135.00, takż z 1866 r. 129.60; akcje banku handlowego —, dyskontowane 68.40, dr. żel. warsz. wiod. 277.00, akcje kredytowe austriackie 467.00, najnowsza pożyczka rosyjska 94.25, 6% renta rosyjska 106.40, dyskonto 5 1/2% prywatne 2 1/2%.

Londyn, 28 marca. Pożyczka rosyjska z 1873 r. 93 1/2%. Konsola 101 1/2%.

Warszawa, 28 marca. Łarg na placu Witkowskiego. Pieniązki am. i ord. —, putra i dobra 720—760, biała —780, wyborowa —800; żyto wyborowe 480—495, średnie —, wadliwe —; jęczmień 2 i 4—0 rzed. 400—420, owies 270—300, gryka —, rzepik letni —, zimowy —, rzepak rapazim. —, groch polny —, okur. —, fasola —, ziemniaki —, za korzez. —, kasza jaglana —, jęczmień —, gryczana gruba —, za pud. Dowieziono pszenicy 800, żyta 600, jęczmień 50, owsa 200, grochu polnego — koroy.

Warszawa 28 marca. Okowita. Ceny nieuregulowane.

Berlin, 28 marca. Pieniązki 150—170, na marzec —, na wrz. paź. 163. Żyto 120 — 124, na marzec —, na wrz. paź. 128.

Londyn, 26 marca. Cukier Java 96 proc. 13 1/2, mocno, cukier burakowy 11 1/2, mocno.

Liverpool 26 marca. Sprawozdanie początkowe. Przypuszczalny obrót 8,000 bel; zwykłowo. Dzienny dowóz 31,000 bel.

Liverpool 26 marca. Sprawozdanie końcowe. Obrót 8,000 bel; z tego na spekulacyę i wywóz 1,000 bel. Zwykłowo. Middling amerykańska na mr. kw. 5 1/2, na kw. maj 5 1/2, na maj cz. 5 1/2, na cz. lp. 5 1/2, na lp. sier. 5 1/2, na sier. wrz. 5 1/2, na wrz. paź. 5 1/2 p. New-York, 26 marca. Bawelna 10 1/2, w N. Orleansie 9 1/2.

ODPOWIEDZI OD REDAKCYI.

Pani J. H. w Tomaszowie. W sprawie pana Ausländera otrzymaliśmy od szanownego pana list z datą 14 lutego r. b., na który odpowiedziliśmy na tem miejscu; drugiego lista, o którym szan. pan wspomina w piśmie swoim z dnia 18 marca r. b., nie otrzymaliśmy.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Table with columns: Giełda Warszawska, Giełda Berlińska, Giełda Londyńska. Rows include various financial instruments like banknotes, bonds, and exchange rates with prices for 28th and 29th of the month.

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Matężństwa zawarte w dniu 28 marca: W parafii katolickiej —, W parafii ewangelickiej —, Starozakonnych 2, a mianowicie: Hiller Szwajcar z Jtą Abramowicz, Moszek Gedala Gerber z Fajgą Kaj Rajlinbach. Zmarli w dniu 28 marca: Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 7, w tej liczbie chłopców 5, dziewcząt 2; dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie: —, Ewangelicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 2, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt 1; dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzna —, kobiet 1, a mianowicie: Krystyna Augusta Simgot, lat 72. Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło —, w tej liczbie chłopców —, dziewcząt —; dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie: —.

LISTA PRZYJEZDNYCH

Hotel Manteuffel. J. Blumenthal z Tucum, J. Ergarot z Bygi, L. Idzikowski z Warszawy.

O G Ł O S Z E N I A.

LECZNICA PRYWATNA

przyjmuje wyłącznie z chorobami kobiet, gardlanemi i wenerycznemi. Godziny przyjęcia: z chorobami kobiecymi od 9-11 z rana; z chorobami gardlanemi, wenerycznemi i moczopięciowemi od 3-6 po południu. STAŁE LÓŻKA.

Ulica PIOTRKOWSKA dom Rozena, 2 piętro.

Dr. MISIEWICZ.

Kawior Astrachański świeży

M. SPRZĄCZKOWSKI GŁÓWNY SKŁAD HERBATY

na ŁÓDŹ i okolice firmy:

„PIOTRA ORŁOWA”

Poleca na nadchodzące święta: wina odstałe: węgierskie, francuskie, reńskie, hiszpańskie, szampańskie, rummy, koniaki, araki, likiery krajowe i zagraniczne, oraz towary kolonialne: rodzynek sułtańskie, eleme, migdały, cykatę, wanilię, oliwę prawdziwą Nicejską, musztardy francuskie i krajowe, octy francuskie, czekoladę, mączkę cukrową zwaną puder z cukru oryżowego rzuńtego na maszynie tu na miejscu, oraz wszelkie inne towary w zakres kolonialny i delikatesów wchodzące.

Ser prawdziwy Szwajcarski (Ementhaler)

Sardynki francuskie w oliwie ul. Piotrkowska № 501.

Biskopki angielskie ul. Piotrkowska № 501.

Zarząd drogi żelaznej

WARSZAWSKO-TERESPOLSKIEJ

w myśl § 90 ogólnej ustawy dróg żelaznych rosyjskich podaje do wiadomości osób interesowanych, że wszystkie towary, przybyłe na stacje drogi żelaznej Warszawsko-Terespolskiej, po dzień 31 stycznia r. b. włącznie, które najpóźniej do dnia 18 (30) czerwca r. b. nie będą wykupione, zostaną sprzedane, dla pokrycia należności drogom żelaznym przypadających, w drodze publicznej licytacji, która rozpocznie się w dniu 1 (13) lipca r. b., o godzinie 9 rano.

Объявление.

Судебный Приставъ Петроковскаго Окружнаго Суда Ричардъ Будкевичъ, на основаніи 1030 Ст. Уст. Граж. Суд. объявляетъ, что 19 Марта 1887 года съ 10 час. утра будетъ продаваться движимое имущество принадлежащее Альберту Гутто въ гор. Лодзи подъ № 836, на удовлетвореніе претензій „Рагелъ Заксъ”, состоящее изъ лошадей, повозокъ и мебели, оцененной для торговъ въ 900 руб. — коп.

гор. Лодзь, Марта 5 дня 1887 г. Судебный Приставъ БУДКЕВИЧЪ 329-1-1

Potrzebna jest porządna

MŁODSZA

która jest wstanie wylegitymować się odpowiednimi świadectwami. Wiadomość w redakcyi niniejszego pisma. 327-3-1

Ktoby miał do zbycia

kasę ogniotrwałą

zdatną do użytku, w dobrym stanie, proszę zgłosić się na ulicę Skwerową (Praga) Nr. 1114, mieszkania 3, I piętro. 320-3-3

Zgubiono nachkarte wydaną przez magistrat łódzki na imię Roizy Piotrkowskiej. 328-1

ZAKŁADY WAPIENNE SULEJOWSKIE I OPCZYŃSKIE

„Józef Bandurski i Ska”

Określiwszy przymioty naszego wapna, w poprzednich ogłoszeniach, więcej teoretycznie, przy zaznaczeniu ilości i sposobu produkcji, oraz zaliczeniu szczegółowych analiz, wykazujących na 100 części 99 1/2 czystego wapna; niniejszem zwracamy uwagę na fakt stwierdzony w praktyce, przez pp. budowniczych, majstrów murarskich i przedsiębiorców, że wapno nasze, prócz wielu cennych przymiotów, jest tak tężyste i wydajne, iż po zlasowaniu go i użyciu do robót, przyrost wykazuje się co najmniej 25% więcej w porównaniu z innymi, do 1000 cegły użytej do muru z wyprawą, potrzeba użyć innych marek 2 1/2 do 3 korcy, naszego zaś nigdy więcej nad 2 korce, zatem do kalkulacji ceny, tę różnicę, należy brać w uwzględnienie, z czego wypada, że wapno nasze nie tylko jest najlepsze ale i najtańsze.

Konkurencya, znając że przymioty, podszysza się pod miano Sulejowskiego, ze sprowadzaniemi posiedniejszymi markami najwięcej kolorem zbliżonemi do Sulejowskiego, rekomendując je za Sulejowskie węglem palone i jakoby z naszych zakładów pochodzące, objaśniając przytem w najwnej nieświadomości, że wapno wypalone drzewem lepsze jest od wypalonego węglem? dyskredytuje tym sposobem nasz produkt i wyrządza nam krzywdę! W obronie zatem własnego interesu, niemożemy tych manewrów konkurencyjnych, skierowanych nie tylko na szkodę naszą, ale i ogółu interesowanego pokrywać milczeniem i dla tego otrzęgamy kogo należy!

Wapno przez nas produkowane wysyłamy na wszystkie drogi żelazne za gotówkę lub zaliczenia kolejowe (nachnahme). Zamówienia przyjmują kantor nasz w Warszawie, Ogrodowa Nr. 10. Tamże zamawiać można: Cement, gips, cegłę i glinę ogniotrwałą, trzcinę i t.p. 282

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 28 marca.

Table with columns: Wexle, ZA, Dyskonto, W ciągu giełdy, Dopelnione transakcyje. Rows include Berlin, Londyn, Paryż, Wiedeń, Petersburg.

Table with columns: Papiery państw., Akcje, Skopa proc., Dopelnione trans., w ciągu giełdy. Rows include various government bonds and stocks like Akcje D. Ż. War.-W. 100 r.

4% Listy Likwidacyjne Królestwa Polskiego Ciągnięcie z dni 1, 2 i 3 marca 1887 roku Po rs. 100.

Table with columns: Listy Likwidacyjne Królestwa Polskiego. Rows contain numerical data for various bonds.